BIBLIOTEKARZ PODLASKI
1/2019 (XLII)
https://doi.org/10.36770/bp.49
ISSN 2544-8900 (online)
http://bibliotekarzpodlaski.ksiaznicapodlaska.pl/



Małgorzata Burzka-Janik*
Uniwersytet Opolski
https://orcid.org/0000-0002-2624-4615

# Biesiada w Soplicowie jako część boskiego ładu istnienia

**Streszczenie:** Bohaterowie *Pana Tadeusza* bardzo często jedzą na ogromnym stole. Przygotowanie święta, robienie wyszukanych potraw i ich konsumpcja towarzyszą każdemu ważnemu wydarzeniu życiowemu w Soplicowie, a sam proces jedzenia staje się istotnym wydarzeniem. Uczta staropolska otwiera i zamyka fabułę poematu. Epicki poemat Mickiewicza – kompendium szlacheckiego zwyczaju – nie może pominąć nawyków związanych z jedzeniem. Postacie utworu jedzą dobrze, dużo i szybko, a także piją sporo wódki, ponczu oraz win Tokaj i Malaga. Istnieje tu wiele opowieści o kulinarnych upodobaniach bohaterów, których najbardziej znaczącym przykładem pozostaje „uczta zajazdowa" opisana w *Księdze IX* (w. 250-253), w której rosyjski major Płut wraz z Rykowem konsumują dwadzieścia trzy kotlety mięsne i wypijają połowę ogromnej wazy ponczowej w ciągu pół godziny.

Warto zadać pytanie, czy wspomniane sceny poematu są tylko przedstawieniem piękna staropolskiego obyczaju, a może – jak twierdzi oburzony Słowacki – apoteozą „wieprzowatości życia" – tylko obżar-

* Małgorzata Burzka-Janik – dr, literaturoznawczyni; adiunkt na Uniwersytecie Opolskim; prezes Towarzystwa im. Adama Mickiewicza Oddział w Opolu. Opublikowała książki pod tytułem: *W poszukiwaniu centrum. Dom i bezdomność w życiu i twórczości Adama Mickiewicza* (Opole 2009) oraz *„Tyle naraz świata...". Szkice o poezji Wisławy Szymborskiej* (Opole 2012).

stwem i pijaństwem? Jeśli sceny te są również obrazem nieobyczajności, to dlaczego Mickiewicz użył ich w epickim poemacie tworzącym świat „święty i czysty jak pierwsze kochanie", świat pełen archetypowych obrazów połączonych z mitycznym czasem szczęścia utraconym na zawsze? Niniejszy artykuł ukazuje wiele scen związanych z biesiadowaniem w *Panu Tadeuszu*, próbując zarazem odpowiedzieć na powyższe pytania.

**Słowa-klucze:** poemat, biesiada, domostwo, metafizyka, *sacrum*.

**The Feast in Soplicowo as the part of the divine order of existence**

**Summary:** The characters of 'Pan Tadeusz' ('Sir Thaddeus') very often dine at huge feast table. Arranging a lavish feast, crafting exquisite courses and dining accompany every important life event in Soplicowo; the process of eating is an important event in itself. The Old-Polish feast opens and closes the plot of the epic. Mickiewicz's poem – A compendium of Polish gentry's customs and traditions – cannot fail to mention the eating habits.. The characters of the poem eat well, a lot and very quickly; they also drink a lot vodka, punch and good wine. The poem abounds in stories about the hearty appetite of the characters, the most meaningful example of which is the "foray feast" described in Book IX (v. 250-253) where the Russian major Płut along with Rykov devour twenty-three meat chops and drink half of the huge punch vase within half an hour.

It is worth asking if the above scenes are only the depiction of the beauty of Old-Polish custom or maybe – as Słowacki outraged – "the apotheosis of hoggish life"? If these scenes are also a picture of licentiousness one may wonder why Mickiewicz used them in the poem that was meant to create a world "święty i czysty jak pierwsze kochanie" (eng. "saint and pure as the first love"), the world imprinted with archetypal images of the place connected with mythical time of happiness lost forever? The paper brings pictures of rich feasting in the poem while attempting to answer these questions.

**Key words:** poem, feast, homestead, metaphysics, sacrum.

> [...] funkcją jedzenia nie jest i nigdy nie było jedynie zaspokojenie głodu; to ważna część ludzkiego życia i kultury. [...] To, co sprowadzane było do rangi niezbędnego do przetrwania odżywiania zawiera niezwykłe bogactwo semiotyczne[1].

Stała obecność i obfitość spożywania na kartach *Pana Tadeusza* nie raz była podnoszona przez pierwszych czytelników poematu, a później także przez jego badaczy. Szeroko komentowano zarówno prezentowane tu sytuacje przyrządzania potraw, jak i ich spożywania[2]. Pisano między innymi o wykorzystywanych przez Mickiewicza dawnych poradnikach kulinarnych w poemacie[3]; rozważano problem językowych wyborów poety w scenach związanych z jedzeniem[4]; podejmowano się eksplikacji poszczególnych scen kulinarnych[5], w tym na przykład epizodu sporządzania bigosu na polowaniu[6]; rozstrzygano czy chłodziec (chołodziec) litewski i chłodnik zabielany to ta sama czy dwie

[1] K. Łeńska-Bąk, *„Powiedz mi , co jesz, a powiem ci, kim jesteś". Wprowadzenie*, [w:] *Pokarmy i jedzenie w kulturze. Tabu, dieta, symbol*, pod. red. K. Łeńskiej-Bąk, Opole 2007, s. 8.

[2] Do istotnych, pionierskich tekstów podejmujących zagadnienie kuchni i jedzenia w poemacie należy M. Giergielewicza, *Gastronomia Mickiewicza i jej rodowód literacki* z 1958 roku, przedrukowany w: tegoż, *Studia i spotkania literackie*, Warszawa 1983. O kulinariach w poemacie pisali także m.in. H. Symanderska, *Sekret kucharski czyli co jadano w Soplicowie*, Warszawa 1999 oraz I. Jarosińska, *Kuchnia polska i romantyczna*, Kraków 1994.

[3] Problemem tym zajmowali się już XIX-wieczni badacze *Pana Tadeusza*, m.in. H. Biegeleisen, *„Pan Tadeusz" Adama Mickiewicza. Studium estetyczno-literackie*, Warszawa 1884. Ostatnio, dokonując podsumowań i uzupełnień, pisała na ten temat R. Ocieczek, *„Zbytek drogi prawych zwyczajów" – o książce kucharskiej, którą czytał Mickiewicz*, [w:] *„Pieśni ogromnych dwanaście...". Studia i szkice o „Panu Tadeuszu"*, pod. red. M. Piechoty, Katowice 2000, s. 191.

[4] W. Żarski, *Kulinarna scena semantyczna w „Panu Tadeuszu" i „Przedwiośniu"*, [w:] *Księga w 170 rocznicę wydania „Ballad i romansów" Adama Mickiewicza*, pod. red. J. Kolbuszewskiego, Wrocław 1993.

[5] Na przykład: A. M. Bąbel, *Muza z warząchwią. Uwagi o literaturze i kulinariach*, Warszawa 2004.

[6] K. Kłosiński, *Bigos*, [w:] *„Pieśni ogromnych…*, dz. cyt., s. 193-206.

różne potrawy[7], interesowano się biesiadowaniem jako staropolskim zwyczajem[8].

Tematyka kulinarna nie uszła uwadze Cypriana Norwida, który w swoim surowym sądzie o utworze nazwał jego bohaterów m.in. „pasibrzuchami", którzy „[...] jedzą, piją, grzyby zbierają i czekają, aż Francuzi przyjdą zrobić im Ojczyznę…"[9]. Po latach Jacek Kolbuszewski stwierdzi: „[…] żaden chyba pisarz polski tyle inkaustu nie wylał, aby opowiedzieć o apetycie Polaków, co Mickiewicz w *Panu Tadeuszu*"[10].

Istotnie, bohaterowie epopei często zasiadają za wielkim, biesiadnym stołem, a tym samym jedzą niemało i piją wiele, w tym prócz kawy, sporo alkoholu: miodu, piwa, wódki, ponczu, węgrzyna, malagi, wina szampańskiego. Obfitość gotowanych i następnie spożywanych potraw w Soplicowie obrazują chociażby nazwy kuchennych naczyń, w których potrawy są przyrządzane, to między innymi: sagany, kociołki, rondle, skowrody, garnki, kotły, bywa – jak podczas obiadu Wojskiego, że „pięćdziesiąt nożów w stoły tętni" (XI, w. 129)[11], a w kuchni uwija się pięciu kucharzy. Wszystkich „sytuacji kulinarnych" w *Panu Tadeuszu*, czyli związanych z jedzeniem, piciem oraz przygotowywaniem posiłków – jak policzył Waldemar Żarski – jest aż czternaście. W tym trzy z nich – przygotowywania biesiady, wizyta Wojskiego w kuchni

[7] Zob. K. Górski, wstęp w: A. Mickiewicz, *Pan Tadeusz czyli ostatni zajazd na Litwie. Historia szlachecka z r. 1811 i 1812 we dwunastu księgach wierszem*, oprac. K. Górski, wyd. 2 poprawione, Wrocław 1989; S. Pigoń, wstęp do *Pan Tadeusz*…, oprac. S. Pigoń, aneks J. Maślanka, wyd. 10, Wrocław 1989; w ostatnich latach na łamach prasy: M. Frankowska, *Czy chłodziec to nie chłodnik?*, „Gazeta Wyborcza" 1994, nr 244.

[8] Na przykład: *Dawne obyczaje i zwyczaje szlachty i ludu wiejskiego w Polce i w ościennych prowincjach*, Warszawa1860 (reprint Warszawa 1987); E. Kowecka, *W salonie i w kuchni. Opowieści o kulturze materialnej pałaców i dworów polskich w XIX w*., Warszawa 1984 oraz M. Giergielewicz, *Gastronomia Mickiewicza i jej rodowód literacki*, dz. cyt., s. 72-73.

[9] C. Norwid, *Do Józefa Ignacego Kraszewskiego, maj 1866 [przed 15] – Paryż*, [w:] tenże, *Pisma wybrane*. Tom 5: *Listy*. Wybrał i opracował J. W. Gomulicki, Warszawa 1968, s. 502.

[10] Obok *Pana Tadeusza* dziełem, w którym równie obficie mówi się o jedzeniu, jest zdaniem Jacka Kolbuszewskiego *Przedwiośnie*, [w:] tenże, maszynopis niewydanej monografii pod tytułem *Z rozważań nad poematem*, który cytuje w swoim artykule Waldemar Żarski, *Kulinarna scena …*, dz. cyt., s. 329.

[11] Wszystkie cytaty z poematu podaję za wydaniem: A. Mickiewicz, *Pan Tadeusz czyli ostatni zajazd na Litwie. Historia szlachecka z r. 1811 i 1812 we dwunastu księgach*, [w:] tenże, *Dzieła*, t. IV. Wydanie rocznicowe 1798–1998, Warszawa 1998. W nawiasie kolejno: numer księgi oraz wersy.

i epizod po zakończonym zajeździe – odnoszą się do sporządzania posiłków; pozostała reszta – czyli aż dziewięć – dotyczy spożywania, zaś scena z bigosem łączy zarówno przygotowywanie potrawy, jak i jej konsumowanie[12].

Inklinacji imponującej „obfitości i rozmaitości *smakowania* wszelakiego jadła i napitku"[13] na kartach *Pana Tadeusza* Józef Bachórz upatruje w nostalgicznej potrzebie przywołania zapachów i smaków dzieciństwa przez poetę pozostającego w oddaleniu od ojczyzny[14]. Obok wspomnień „zapachu", „smak potraw" – stwierdza badacz – jest tym obrazem przechowywanym przez pamięć domowego ogniska, które rozstrzyga „o naszym poczuciu więzi nie tylko z sensualną <<materią świata>>, ale i z tajemniczym dla nas tej <<materii powabem>>"[15].

> Być może, – dodaje Bachórz – że z oddalenia czasowego i przestrzennego obsesje zapachowe wzbierają silniej niż w pobliżu rzeczywistości wspominanej. Kąty i zakamarki dzieciństwa mają dla dorosłych nęcące zapachy, a kraje ojczyste posyłają wygnańcom wonie żywsze, niż tym, co pozostali w rodzinnych stronach i domowych pieleszach[16].

W tej perspektywie obrazy spożywania nie tyle mówią o samym jedzeniu i piciu, co o tęsknocie poety za stronami rodzinnymi. W krąg „pamiętanych" z okresu dzieciństwa smaków i zapachów trzeba by włączyć i te zapamiętane z lat młodości, „górnych i durnych" czasów filomackich, a także – choć zabrzmi to dyskusyjnie – chwil spędzonych w Imperium Rosyjskim[17], gdzie poeta, sam

[12] Pełną ich klasyfikację i opis przedstawił W. Żarski w: *Kulinaria w „Panu Tadeuszu"*, [w:] *Studia o Mickiewiczu*, Wrocław 1992, s. 102-114.

[13] Zwrot Józefa Bachórza, w: tenże, *Jak pachnie na Litwie Mickiewicza i inne studia o romantyzmie*, Gdańsk 2003, s. 62.

[14] Tamże, s. 80-81.

[15] Tamże, s. 83.

[16] Tamże, s. 81.

[17] Warto w tym miejscu przypomnieć trafne uwagi Jarosława Marka Rymkiewicza na temat statusu poety podczas pobytu w Rosji. Badacz pisze: „Mickiewicz jest poetą-emigrantem po wyjeździe z Rosji. Natomiast status poety-wygnańca w latach 1824–1829 jest bardzo szczególny, ponieważ w istocie jest on wygnany tylko ze swoich stron rodzinnych, natomiast nie jest wygnany ze swojego kraju. […] Mickiewicz ma oczywiście bardzo dotkliwą świadomość wygnania i zapisuje ją w wierszach odeskich i *Sonetach krymskich*. Ale to jest szczególne wygnanie", tenże, [w:] *Mickiewicz, czyli wszystko. Z Jarosławem Markiem Rymkiewiczem rozmawia Adam Poprawa*, Warszawa 1994, s. 98.

podkreślał w listach, „żył jak basza”[18] i gdzie narodził się jako wieszcz. Przypomina nam o tym Zbigniew Libera portretując Mickiewicza biesiadnego, dionizyjskiego z tego okresu. W przewrotnie zatytułowanym rozdziale swojej książki pt. *Wszyscy byli jak najzupełniej trzeźwi…(O improwizacjach Mickiewicza)* badacz notuje, że poeta opuszczał Rosję jako człowiek o wielkiej sławie, ale równocześnie stać go było na trzeźwą refleksję o jednym ze źródeł tej sławy, którą wskazał w swojej korespondencji, pisał: „Ta sława wychodzi często zza stoła, przy którym jedliśmy i pijali z rosyjskimi literatami”[19]. Owe zwyczaje hucznego biesiadowania, mające jednak u Mickiewicza zawsze „szlachetny rys natchnienia, wstąpienia w bakchiczną harmonię ze światem”[20] umieścił poeta także w *Panu Tadeuszu*[21].

Warto zadać pytanie, czy biesiadne sceny poematu są tylko przedstawieniem piękna staropolskiego obyczaju, a może – jak twierdził oburzony Słowacki – stanowią apoteozę „wieprzowatości życia”[22] – obżarstwa i pijaństwa? Skąd i dlaczego tak wiele prozaicznych scen jedzenia i picia w kreacji świata „świętego i czystego jak pierwsze kochanie”, noszącego znamiona archetypicznych wyobrażeń o miejscu kojarzonym z mitycznym czasem utraconej na zawsze szczęśliwości; świata, w którym objawia się – napisze Halina Krukowska – Litwa-Księga, przywracająca na wzór Księgi Genesis widzenie świata po

[18] Mickiewicz pisze o tym dwukrotnie w listach z 1826 roku, najpierw do Edwarda Odyńca, potem do Tomasza Zana, w: A. Mickiewicz, *Listy. Część pierwsza 1815–1829*, [w:] tenże, *Dzieła*, wydanie rocznicowe 1798–1998, t. XIV, Warszawa 1998, s. 346 i 356.

[19] Zob. Z. Libera, *Mickiewicz*, Zielona Góra 2015, s. 122. Portret Mickiewicza – żywego człowieka, który palił lulki, czasem popijał i lubił dobrze zjeść Libera przedstawia w kilku esejach swojej książki: *Wszyscy byli jak najzupełniej trzeźwi…(O improwizacjach Mickiewicza)*, *Kawa i fajka wieszcza*, *Chyba się nauczę pić*, *Obiad*.

[20] J. Ławski, *Mickiewiczologiczne nieoczywistości Leszka Libery*, „Bibliotekarz Podlaski” 2017, nr 3, s. 342.

[21] Grecki bóg wina to bóg poezji, stąd synonimem boskiej inspiracji i poetyckiego natchnienia jest wino. Ta starożytna grecka i łacińska tradycja – dowodzi Libera – bliska była Mickiewiczowi, tkwiła mocno w jego świadomości artystycznej. „Nieraz na ten temat wypowiadał się publicznie. Poezja i wino, poezja rodząca się w zgiełku uczty, o tym mówił Mickiewicz-profesor swym studentom w Lozannie”, tenże, *Mickiewicz*, dz. cyt., s. 118.

[22] Słowacki użył takiego określenia w notatkach „Raptularza”, w którym zanotował: „Zarzuty przeciw Mickiewiczowi [...]. – Cały *Tadeusz* jest ubóstwieniem wieprzowatości życia wiejskiego; – jest tam śmiech z pojedynku na szpady, a zupełne ubóstwienie tego, który kijem swojej obrazy poszukuje”, tenże, *Raptularz*, [w:] tenże, *Dzieła*, pod. red. J. Krzyżanowskiego, T. XI: *Pisma prozą, część pierwsza*. Oprac. W. Floryan, Wrocław 1952, s. 226.

raz pierwszy, „zanurzając" nas w „Boskiej esencji", „przywracając nas bytowi", sprawiając, że mamy udział w pięknie, w tym, co esencjalne, ontologiczne właśnie?[23] Jak pogodzić kreację tego, co ułomne, bo cielesne w człowieku, oddające hołd zmysłom materialnym z wpisaną w poemat wzniosłą wizją świata jako bytu przebóstwionego, świata-mitu, świata-eschatonu? Czy możliwe jest, aby to, co niskie, prozaiczne było częścią idealnego świata soplicowskiej Arkadii wykreowanej w uwznioślającym przeszłość wspomnieniu, było częścią „poezji czystej", afirmującej boskie piękno świata i ludzi? Czy przestrzeń najzwyklejszej codzienności, przejawiającej się w czynnościach spożywania i picia, może być częścią ontologicznej przestrzeni poematu – poematu na wskroś metafizycznego, a więc takiego – przywołajmy wyjaśnienia Czesława Miłosza, którego „przedmiotem jest rzadko dostrzegany w codziennie nas otaczającej rzeczywistości ład istnienia jako obraz (czy odbicie w lustrze) czystego Bytu"[24]?

Próba odpowiedzi na te pytania jest możliwa tylko wtedy, gdy na kreacje Pana Tadeuszowego biesiadowania spojrzymy z perspektywy ontologicznej, podejmiemy próbę odkrycia ich metafizyczno-egzystencjalnych sensów. Aby tego dowieść, trzeba zacząć od konkretu, bogatego rejestru jedzenia i picia w poemacie.

**Zgodnie z tradycją, staropolskim zwyczajem**

Katalog scen biesiadowania, wyznaczanych w Soplicowie rytmem dnia, kształtowanych staropolską tradycją, otwiera obraz wieczerzy na zamku. Odbywa się ona w chwili, gdy „Słońce ostatnich kresów nieba dochodziło" (I, w. 186) i, jak wszystkie w Soplicowie, według szczegółowego scenariusza, „porządku" (wyjątek stanowi śniadanie, podczas którego – ku niezadowoleniu Sędziego – „nie było porządku/Jaki się przy obiadach i wieczerzach chowa,/ Była to w staropolskim domie moda nowa", II, w. 483-485). Na początek domownicy i goście zajmują więc przy stole miejsce stosownie do wieku i urzędu, informując o tym, kto jest kim w hierarchii społecznej. Następnie obecny ksiądz Robak inicjuje krótki pacierz po łacinie. Po modlitwie – świadectwie religijności biesiadujących – rozpoczyna się kolacja, składająca się z kilku

[23] H. Krukowska, *„Pan Tadeusz" jako poezja czysta. Studia i szkice o Mickiewiczu*, Białystok 2016, s. 115-116.

[24] Cz. Miłosz, *Ziemia Ulro*, Warszawa 1982, s. 56.

potraw – przynajmniej czterech. Na stół – po wódce dla mężczyzn i chołodźcu litewskim, „dano trzecią potrawę" (I, w. 331), następnie „potrawę czwartą" (I, w. 532), po której goście otrzymali jeszcze „trzy z chleba gałeczki" (I, w. 673).

Suta wieczerza toczy się oczywiście „przy pełnym kielichu" (I, w. 590). Wszak jedną z przyczyn jej zorganizowania na zamku jest „Bliskość piwnic wygodna służącej czeladzi" (I, w. 265). I o ile przy okazji opisu kolacji nie otrzymujemy zbyt wielu informacji na temat spożywanych dań, o tyle szczegółowo dowiadujemy się o popijanych przez biesiadników trunkach. Piją wiele i wszyscy, zarówno mężczyźni, jak i kobiety. Po obydwu stronach stołu goście prowadzą rozmowy, jedni „po cichu" „o politycznych sprawach" (I, w. 591), siedząc za stołem, drudzy głośno się kłócąc (spór o Kusego i Sokoła mający miejsce pod koniec wieczerzy) „stoją" przy stole, przy tym zawsze „pijąc" (I, w. 682). Każdy trzyma tu w ręku kieliszek: Sędzia polewa węgrzyna (I, w. 340), nalewa też inne trunki w „swój kielich" i w „puchary" sąsiadów (I, w. 395); Asesor „puścił z rąk kieliszek" (I, w. 724), zaś sam Tadeusz chwilowo zaniedbuje Podkomorzankę nie zmieniając „talerzów, nie nalewa szklanki" (I, w. 323) na co Podkomorzy wlewa „kropelkę wina w szklankę panny Róży" (I, w. 333), „młodszej podsunąwszy z talerzem ogórki" (I, w. 334). Zabawianie Pań rozmową i usługiwanie im przy stole – ważny element panującej wśród szlachty etykiety – polega także na napełnianiu im kieliszków mocniejszym trunkiem. Alkoholu leje się w Soplicowie niemało. Nieprzebrane ilości i rodzaje potraw pojawiają się zawsze w jego towarzystwie.

Kiedy już „wstano od stołu" (I, w. 819) po kolacji – wzorem zasiadania do niego – odchodzono zgodnie „z wiekiem" i „urzędem" (I, w. 819-822). Nie na długo jednak. Po hucznej, długiej i sytej kolacji, następnego dnia rano – choć nie skoro świt, bo już po polowaniu – mieszkańcy i goście soplicowskiego dworku spotykają się ponownie na śniadaniu, które opisuje księga druga:

Jakoż po wszystkich izbach panował ruch wielki,
Roznoszono potrawy, sztućce i butelki;
Mężczyźni, tak jak weszli, w swych zielonych strojach,
Z talerzami, z szklankami chodząc po pokojach,
Jedli, pili lub wsparci na okien uszakach
Rozprawiali o flintach, chartach i szarakach;

Podkomorstwo i Sędzia przy stole; a w kątku
Panny szeptały z sobą [...] (II, w. 479-486).

Przy śniadaniu, tak jak i podczas kolacji, toczą się więc liczne rozmowy. Starszyzna rozprawia o gospodarstwie i carskich ukazach, wojnie, polityce, inni o mniej poważnych kwestiach, jak łowy. Podczas porannego biesiadowania serwowana jest też wyjątkowa, przyrządzana zgodnie ze staropolskim kunsztem przez kawiarkę, kawa o kolorze „czarnego węgla", „przejrzystości bursztynu", „zapachu moki" i „gęstości miodowego płynu" (II, 513-515), jakiej prócz Polski „nie ma w żadnym kraju" (II, w. 197). Serwowana jest ze śmietanką w blaszanych imbrykach (II, w. 493) w towarzystwie „różnych dla dam i mężczyzn potraw" (II, w. 491) – a więc ze szczególnym uwzględnieniem podniebień obu płci. Są one roznoszone przez służbę na „ogromnych tacach", nic dziwnego, skoro muszą pomieścić – dla mężczyzn: wędliny do wyboru, półgęski tłuste, kumpia, skrzydliki ozoru, „Wszystkie wyborne, wszystkie sposobem domowym/Uwędzone w kominie dymem jałowcowym" (II, w. 526-527), po nich „na ostatnie danie" zrazy (II, w. 519) – zaś dla pań: prócz kawy, potrawę „Z gorącego, śmietaną bielonego piwa,/ W którym twaróg gruzłami posiekany pływa" (II, w. 522-523).

Po śniadaniu, już w południe goście ponownie biorą „miejsce za stołem" (III, w. 701), „dzwon obiadowy" obwieszcza kolejny posiłek i wszystkich, tj. „Gości i czeladź domu na obiad" „zaprasza" (III, w. 682-692). Jeszcze przed pierwszym daniem – chołodźcem litewskim – wszyscy dostają wódki (III, w. 706-707), następnie węgrzyna i szampana (III, w. 724).

W „międzyczasie" wypadnie jeszcze jeden posiłek: bigos – „potrawa nie lada"! Przyrządzany na leśnej polanie, po polowaniu „jak kamfora ginie" (IV, w. 948), „znika", „ulatuje" (IV, w. 841). Wygłodniała po obławie szlachta rzuca się ze sztućcami na wypełnione nim „brzuchate kociołki" (IV, w. 815); strzelcy „z trzykrotnym wiwatem", „Zbrojni łyżkami, biegą i bodą naczynie" (IV, w. 842-843), opróżniając „czeluście saganów" (IV, w. 844) wypełnione jarzynami i „siekaną'", „kwaszoną", „kapustą", „Która, wedle przysłowia, sama idzie w usta" (IV, w. 834-835). Danie także serwowane jest z alkoholem, ale wódka, podawana już w chwili oczekiwania na potrawę, pozostaje tym razem wyjątkowa – to gdańska wódka, w „kryształowym kuflu" – „napój miły dla Polaka". Przechowywana w „zamczystym puzderku", „W którym rzędami flaszek białe sterczą głowy" (IV, w. 817-825), przypomina o historii, inicjuje to-

ast: <<Niech żyje! Krzyknął Sędzia, w górę wznosząc flaszę,/ Miasto Gdańsk, niegdyś nasze, będzie znowu nasze!>> (IV, w. 822-823). „Kiedy się już do woli napili, najedli,/ Zwierza na wóz złożyli, sami na koń wsiedli, […] (IV, w. 810-847), ruszyli do Soplicowa, by już wieczorem po raz kolejny „wieczerzać w zamczysku" (V, w. 302). I znów kolację rozpoczęto od wódki i chłodnika, po którym „szły raki, kurczęta, szparagi" (V, w. 313) – relacjonuje „gospodarz poematu" – „W towarzystwie kielichów węgrzyna, malagi"; (V, w. 314) „Jedzą, piją" […] (V, w. 315).

Ogromna ilość wyszukanych potraw i napojów, spożywanych w Soplicowie świadczy o panującym w nim dostatku, sytości. Jest wyrazem chwały, potęgi i niebywałej gościnności gospodarzy, a także dowodzi zdrowia i witalności samych biesiadujących, co *eksplicite* zostaje wypowiedziane w księdze czwartej: „Aby cenić litewskie pieśni i potrawy/ Trzeba mieć zdrowie, na wsi żyć, wracać z obławy (IV, w. 830-831). Przede wszystkim jednak soplicowski posiłek to niewyczerpane źródło informacji o staropolskiej obyczajowości. Jego rolę i sens jako uświęconego tradycją staropolskiego kunsztu, gruntuje uczta staropolska podczas zaręczyn, podawana na arcyserwisie wykonanym z „drogiego kruszcu" weneckiego (XII, w. 27-29), ozdobionym „po polsku" (XII, w. 30) słodyczami ułożonymi na kształt figur, zmieniających się na kształt pór roku. Przez przygotowującego ją z niezwykłą pieczołowitością i atencją Wojskiego, zostaje określona jako rzecz pełna artyzmu, która łączy w sobie „dostatek i sztukę" (XI, w. 152)[25]. Na pytanie Henryka Dąbrowskiego czy w Litwie „wszyscy takim starym ucztują zwyczajem" (XII, w. 191), Wojski odpowie: „[…] nie jest to żaden kunszt bezbożny!/ Jest to pamiątka tylko owych biesiad sławnych,/ Które dawano w domach panów starodawnych,/ Gdy Polska używała szczęścia i potęgi!" (XII, w. 193-196).

**Nieprzyzwoity apetyt – „wieprzowatość" codzienności?**

Serwowane podczas wszystkich posiłków w Soplicowie potrawy pochłaniane są łapczywie i szybko, stając się przykładem wilczego apetytu mieszkańców i gości. Najbardziej smakuje im chłodnik (chołodziec) litewski. Aż trzykrotnie bowiem poeta odnotował, iż jedzono go w milczeniu i „żwawo"

[25] „Dwie rzeczy, których hojny pan do uczty szuka,/ Łączą się w Soplicowie: dostatek i sztuka", (XI, w. 151-152).

– dwukrotnie podczas kolacji (I, w. 307; ks. V, w. 313), przy czym raz w wersji „zabielanej" i raz podczas obiadu (goście „milczkiem żwawo jedli", III, w. 707)[26].

Przykładem niezwykłego apetytu bohaterów jest też „uczta zajazdowa". O jej rozmiarach świadczy sama ilość bydła i ptactwa, które napadająca na Sopliców „głodna" (VII, w. 766), szlachta zaściankowa „plądruje", „zabiera" (VII, w. 766) i następnie pochłonie. I tak – w oborze pada wół i dwa cielce (VII, w. 778), z kurnika giną prawie wszystkie „Kogutki i szurpate i czubate kury" (VII, w. 787), zaś z soplicowskiej piwnicy – wciągane przez Gerwazego „pasem od kontusza" – „Beczki starej siwuchy, dębniaku i piwa" (VII, w. 795). Tak szlachta chce „przepić", „przejeść" i „prześpiewać" noc (VII, w. 802). „Wpadając" do dworu chcąc się bić, nie wpuszczeni do niego pędzą dalej do folwarku – wprost do kuchni. „Widok garnków,/ Ogień ledwie zagasły, potraw zapach świeży" (VIII, w. 706-707) „Chwyta wszystkich za serce, myśl wszystkich odmienia,/ Studzi gniew, zapala potrzebę jedzenia" (VIII, w. 709-710). Wobec tego zmęczeni marszem i sejmikowaniem zgodnym chórem wołają na przemian: „<<Jeść! jeść!>>" (w. 712) i „<<Pić! pić!>>" (w. 713). „I tak na dane w kuchni hasło, niespodzianie/ Rozeszła się armija na furażowanie" (w. 718). Ostatecznie, jak wiadomo, mocno pijana szlachta „pada:/ Ten z misą, ten nad kuflem, ten przy wołu ćwierci" (VIII, w. 805-806) i tym samym staje się łatwym łupem dla Moskali. Nazajutrz rano sami Rosjanie dają się przekupić zrazami i wazą ponczu na śniadanie. Major Płut z kapitanem Rykowem, ulegając namowom Księdza Robaka i jego sentencji: „dzisiaj żyjem, jutro gnijem,/ To tylko nasze, co dziś zjemy i wypijem! (IX, w. 238-239), „tak czynnie" „zaczynają się zwijać", „Tak łakomie połykać i gęsto zapijać", że w pół godziny pochłaniają dwadzieścia trzy zrazy i wypijają pół wazy ponczu (IX, w. 250-253).

Apetyt dopisuje też gościom podczas zaręczyn. Jak przystało na wydany w tym dniu prawdziwie „polski" obiad (XI, w. 108), mający „dom Sopliców na wiek wieków wsławić/ Biesiadę godną miłych sercom polskich gości/ I odpowiednią wielkiej dnia uroczystości" (XI, w. 102-104), stoły będą uginać

[26] To podawana na Litwie na zimno zupa, której podstawowym składnikiem pozostają liście buraka ćwikłowego, jarzyny i gotowane na twardo jaja. Por. K. Górski, dz. cyt.; S. Pigoń., dz. cyt. oraz M. Frankowska, dz. cyt.

się od wyszukanych potraw, które pod nadzorem Wojskiego, „umiejętni" (XI, w. 128) kucharze przyrządzą, korzystając z przepisów „Kucharza doskonałego" (XI, w. 118). Znajdą się na nim: „ogromne pieczenie" z rożna – wołowe, sarnie, combry dzicze i jelenie (XI, w. 138-139), głuszcze, cietrzewie i kury (Ks. XI, w. 140) – „miąs wszelakich" „wieli dostatek" (XI, w. 148) „Co się zgromadzić dało i z domu, i z jatek,/ I z lasów, i z sąsiedztwa, z bliska i z daleka:/ Rzekłbyś, ptasiego tylko nie dostaje mleka" (XI, w. 149-151). Prócz mięs: barszcz królewskim zwany/ I rosoł staropolski sztucznie gotowany" (XI, w. 49-50). „Dalej inne potrawy, a któż je wypowie!" (XI, w. 54): „Te półmiski kontuzów, arkasów, blemasów,/ Z igredyjencyjami pomuchl, figatelów,/ Cybetów, piżm, dragantów, pinelów, brunelów; Owe ryby! łososie suche, dunajeckie,/ Wyżyny, kawijary weneckie, tureckie,/ Szczuki głównie szczuki podgłówne, łokietne,/ Flądry i karpie ćwiki, i karpie szlachetne!/ W końcu sekret kucharski: ryba nie krojona,/ U głowy przysmażona, we środku pieczona,/ A mająca potrawkę z sosem u ogona" (XII, w. 56-65). Zaś na deser – „wielki" serwis wypełniony „ode dna po brzegi": „konfiturami" (XII, w. 38), „cukrowymi pianki" (XII, w. 40), „gryką wyrabianą sztucznie z czokolady" (XII, w. 80), gruszkami i jabłkami (XII, w. 81).

Obiadujących podczas zaręczyn nie będą jednak interesować wszystkie wyszukane nazwy potraw („Goście ani pytali nazwiska potrawy, XII, w. 155), ani też związane z nimi tajemnice – „ów sekret ciekawy" (XII, w. 156). Będą oni tylko „Wszystko prędko z żołnierskim" jeść apetytem „Kieliszki napełniając węgrzynem obfitym" (XII, w. 158), którego lać będą się całe sagany, obok wódki podawanej „tymczasem", „przed jedzeniem" każdej kolejnej potrawy (XII, w. 49).

Zawrotne tempo soplicowskiego spożywania: wilczy apetyt? Obżarstwo? Pijaństwo? Nie bez kozery w księdze siódmej poematu padną słowa: „wy szlachta ciągniecie jak bąki"!, a ten, który nie pije nazwany zostaje (przez Konewkę) „delikacikiem z marymonckiej mąki" (VII, w. 426-427). Apetyt na spożywanie i picie bohaterów *Pana Tadeusza*, postrzegany jedynie jako element codzienności życia polskiej szlachty, może zostać nazwany zwykłą nieprzyzwoitością, nieobyczajnością. Rzec można: „wieprzowatość życia", z czym polemizował, urzeczony poematem Julian Przyboś:

> [...] Nierzeczywistym, baśniowym wydawało mi się wszystko w tym poemacie: ludzie i przyroda, zdarzenia i rzeczy. [...] Nie dostrzegłem tej rzekomej powsze-

dniości, epickiej przeciętności rodem z „Hermana i Doroty"; tęcza rozpięta nad „wieprzowatością" przemieniała mi ludzi i zdarzenia w baśń. (...)[27].

Autor szkicu *„Historia szlachecka" czyli baśń* w pięknej metaforze określił Mickiewiczowski geniusz, który najbardziej przyziemną rzeczywistość potrafi wykreować w taki sposób, że jawi się nam ona jako raj. W wyniku natchnionego słowa poety ustępuje prozaiczna codzienność. Także nad soplicowskim biesiadowaniem roztacza się ta niewidzialna tęcza, która przemienia je w piękny, pełen artyzmu staropolski zwyczaj nakazując dyskutować z tezą o „wieprzowatości" poematu. Uświęcenie konkretu codzienności, na co zwracał uwagę nie tylko Przyboś[28], dokonuje się więc w *Panu Tadeuszu* podnosząc do godności poezji także prozaiczną czynność jedzenia i picia. Biesiadowanie, ucztowanie to zatem upoetyczniony obraz powszedniości. Ale czy tylko? Wszak i Słowacki, oburzający się początkowo na afirmację rzeczy tego świata w poemacie, dostrzegł w nim idealistyczną głębię, a po latach pisał o obrazie Litwy w *Panu Tadeuszu* jako o zrobionej z „ducha", z idei, która „ubrana w tęczowe promienie/ Wychodzi z lasu"[29].

**Odsłonić „ów sekret ciekawy"**

Goście podczas zaręczynowej uczty tak łakomie pochłaniają potrawy, że nie interesują się tym, co w nich być może najważniejsze – ukrytych w owych daniach dziwnych „sekretach" (XII, w. 140)[30], czyli, by użyć synonimów określenia – tajemnicach, zagadkach, ezoteryce, mistyce, skrytości, misterium[31].

[27] J. Przyboś, *„Historia szlachecka" czyli baśń*, [w:] tenże, *Czytając Mickiewicza*, Warszawa 1998, s. 53.

[28] Przyboś pisał o tym, że Mickiewicz w poemacie przemienił codzienność „w ozdobione poetycznością święto" (tenże, dz. cyt., s. 98), ale i inni, między innymi K. Wyka, odnajdywał w *Panu Tadeuszu* dyskusję między poetyzacją, iluzją, której podlegają błahe sprawy i rzeczy a zwyczajnością (tenże, *„Pan Tadeusz". Studia o poemacie*, Warszawa 1963, s. 288, 303); Jan Lechoń uznawał poemat za utwór podnoszący życie do godności poezji (tenże, *O literaturze polskiej*, Londyn 1942).

[29] Cyt. za D. Kulczycka, *Natura i przestrzeń. Znaczenie symboliczne w „Panu Tadeuszu" Juliusza Słowackiego*, „Almanach Historycznoliteracki" 1998, t. I, s. 43.

[30] „I rosoł staropolski sztucznie gotowany,/ Do którego pan Wojski z dziwnymi sekrety/ Wrzucił kilka perełek i sztukę monety" (XII, w. 139-141).

[31] Zob. M. Pawlus, B. Gajewska, *Słownik synonimów i antonimów*, Bielsko-Biała 1997, s. 779.

Chcąc odkryć „ów sekret ciekawy" (XII, w. 156), jaki skrywają serwowane na soplicowskim stole potrawy, trzeba wyjść poza czysto konsumpcyjne skojarzenia i spojrzeć na *Pana Tadeusza* jak na poemat metafizyczny[32]. Czytając go jednak w ten sposób, przywołajmy tu Jana Tomkowskiego, zmuszeni jesteśmy niejako „zaczynać od początku", tworzyć świat „z większym trudem niż budował sam autor" , z nadzieją, choć bez gwarancji, „że ów trud naprawdę się opłaci"[33]. Zacznijmy więc jeszcze raz:

**Biesiada w Soplicowie w perspektywie ontologicznej**

Pochylając się nad istotą poematu, w znakomitym studium pod tytułem „*Pan Tadeusz" jako poezja czysta*, Halina Krukowska ustala, że Litwa Mickiewicza – „kraj lat dziecinnych" nie jest tu ani opowiadana, ani też opisywana, ale kontemplowana, przywołana w świetle uwznioślającego przeszłość wspomnienia, któremu towarzyszyło wzruszenie, to znaczy objawiona poecie w „kolorze wiecznym" Księga. Każda zaś Księga – dodaje badaczka – jest *Księgą Genesis* – podobnie więc jak w niej, tak i w poemacie uzewnętrznia się świat „wyzwolony z czasu i przestrzeni", świat pełnej harmonii między ludźmi, naturą, bytem i Bogiem, w którym „wszystkie rzeczy mają udział w piękności, w tym, co esencjalne, ontologiczne"[34].

Twórca poematu – stwierdza Krukowska – znalazł w *Piśmie Świętym*, w jego pierwszej Księdze mocne oparcie ontologiczne swojej poezji. Stworzył świat, po-

[32] Metafizyczność poematu podnoszono od początku jego interpretacji. Prócz przywołanych już tekstów zob. m. in. H. Zathey, *Uwagi nad „Panem Tadeuszem" Adama Mickiewicza*, Poznań 1872; H. Krukowska, *„Pan Tadeusz" jako poezja czysta*, [w:] tejże, *„Pan Tadeusz" jako poezja...*, dz. cyt., s. 115-116. (pierwodruk tekstu pod tym samym tytułem, [w:] *Mickiewicz w 190-lecie urodzin. Materiały z sesji naukowej Białystok 2-4 grudnia 1988 roku*, red. H. Krukowska, Białystok 1993, s. 221-240); B. Dopart, „*Pan Tadeusz" Adama Mickiewicza – o wielopłaszczyznowości poematu uniwersalnego*, [w:] tegoż, *Romantyzm polski: pluralizm prądów i synkretyzm dzieła*, Kraków 1999, s. 86-114 oraz T. Czerska, *Ocalić ład istnienia? Sakralizacja codzienności w literaturze Kresów (Miłosz, Konwicki, Żakiewicz)*, [w:] *„Pan Tadeusz" i jego dziedzictwo. Recepcja*, red. B. Dopart, Kraków, 2006, s. 221-234.

[33] J. Tomkowski, „*Pan Tadeusz". Poemat metafizyczny. Prolegomena*, [w:] *„Pan Tadeusz". Poemat – Postacie – Recepcja*, red. naukowa A. Fabianowski, E. Hoffmann-Piotrowska, Warszawa 2016, s. 37. Artykuł publikowany też pod tytułem: „*Pan Tadeusz" poemat metafizyczny?*, „Nauka" 2015, nr 1, s. 39-52.

[34] H. Krukowska, *„Pan Tadeusz" jako poezja*…, dz. cyt., s. 115.

> dobnie jak Bóg, dla piękna. Piękność w *Panu Tadeuszu* nie jest więc kategorią subiektywną, tylko estetyczną, ale istnieje obiektywnie, jest rzeczą samą w sobie, noumenem. To właśnie stanowi o jego ontologicznej czystości. Przez piękność poemat Mickiewiczowski otwiera się na wymiar metafizyczny[35].

Wobec powyższego – uzasadnia badaczka – piękność obejmuje w poemacie wszystko. Nie ma tu nic pospolitego, prozaicznego, zwykłego. Wszystko ma swój udział w piękności, w ogólnej harmonii bytu. Kreśląc swą Litwę-Księgę Mickiewicz dostrzegał bowiem w każdym jej stworzeniu, w każdym przejawie życia boskie zromantyzowanie. Wszystko zostaje tu zatem uwznioślone. Każdej rzeczy nadany jest wyższy sens: zwykłej – tajemniczy, skończonej – nieskończony.

Na głębokie, ontyczne znaczenie każdego elementu rzeczywistości w poemacie Mickiewicza wskazuje także Jarosław Ławski w monumentalnym dziele *Marie romantyków*. Każdy fragment rzeczywistości poeta potrafi – pisze badacz – „wznieść" na poziom, gdzie staje się on „integralnym elementem świata mitu, świata-eschatonu". Wyjaśnia:

> Słowa znaczą tu podwójnie: każda rzecz, każdy fragment świata ma swój jedyny i osobny kształt, lecz także idealny, eidetyczny sens; ostatecznie więc zostaje przeniesiony, podniesiony w sferę *makro-eidosu*: to znaczy Bytu jako całości, sensotwórczego domostwa człowieka, natury jako ciała idei, domu ducha. Realizm przekształca się w idealizm, ale idealistyczny rdzeń rzeczy, rzeczywistości, przedmiotów, nawet słów nigdy nie dominuje nad pierwiastkiem realistycznym, nad fenomenalną „taką a nie inną", swoistą, zmysłowo konkretną właściwością świata[36].

Idealny, eidetyczny obraz Litwy – wielopoziomowe uniwersum – dompełnia zostało wydobyte z konkretu. W świetle tych ustaleń soplicowskie biesiadowanie wpisuje się w krąg tego, co esencjalne, istotowe, jest inherentną częścią nakreślonej w poemacie Księgi.

[35] Tamże, s. 117.

[36] J. Ławski, *„…i młode ich lata, i dawne ich miłostki... – eidos Litwy w „Panu Tadeuszu"*, [w:] tegoż, *Marie romantyków. Metafizyczne wizje kobiecości. Mickiewicz – Malczewski – Krasiński*, Białystok 2003, dz. cyt., s. 315, 439.

## Stół – ołtarz – święte centrum domostwa

«Szczęśliwy ten, kto będzie ucztował w królestwie Bożym».
(Łk, 14, 15)[37]

W metafizycznym gospodarstwie, kosmicznym domostwie, Pełni-Uniwersum-Centrum, jakim jawi się Soplicowo w optyce refleksji ontologicznej, nie może zabraknąć jego punktu centralnego i świętego – stołu. Każdy, nawet najskromniejszy dom posiada swoje miejsce centralne, jakim jest właśnie stół. Każdy dobry gospodarz witając gościa lub powracającego do domu ze świata domownika przyjmuje go przy stole, bywa, wyprawiając powitalną, huczną ucztę, wzorem biblijnej, jaką ojciec podjął syna marnotrawnego (Łk 15, w. 11-32). Także w *Panu Tadeuszu*, który jest między innymi opowieścią o imaginacyjnym powrocie do domu[38], rozumianym jako raj – archetypiczna kraina utraconej przez człowieka na zawsze szczęśliwości – pełnia, nie może zabraknąć centralnego miejsca, jakim jest stół, a wraz z nim wielkiej radości biesiadowania przy nim.

Kulturowe znaczenie stołu wiąże się z jego najważniejszą funkcją, jaką jest spożywanie przy nim posiłków. Choć nie zawsze zajmował w przestrzeni domostwa geometrycznie miejsce środkowe, wyznaczał jego punkt centralny i święty, był szczególnym „ołtarzem"[39]. Dlatego też antropologia kultury nadaje mu szczególnego znaczenie – stół, przy którym zasiadają biesiadnicy stanowi rodzaj *imago mundi*, odwzorowuje symbol kosmiczny, jakim było miejsce spożywania posiłków przez bogów. Antropolog tak tłumaczy jego centryczny i sakralny charakter:

> Wyznaczający swoiste centrum rodzinne stół spełniał ważną funkcję w organizowaniu przestrzeni, ale przede wszystkim w tworzeniu zamkniętego, uporządkowanego świata. Punkt środkowy, przez dokonujące się w nim „centralne otwarcie" i kontakt

[37] *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu w przekładzie z języków oryginalnych*, oprac. zespół biblistów polskich z inicjatywy Benedyktynów Tynieckich, Poznań–Warszawa 1989, s. 1200.

[38] O imaginacyjnym powrocie do domu wpisanym w poemat szerzej pisałam w: *W poszukiwaniu centrum. Dom i bezdomność w życiu i twórczości Adama Mickiewicza*, Opole 2009, s. 195-233.

[39] P. Kowalski, *Leksykon znaki świata. Omen, przesąd, znaczenie*, Warszawa–Wrocław 1998, s. 531-534.

z tym, co znajduje się poza fizyczną przestrzenią, umożliwić miał wprowadzenie *hic et nunc* porządku zaświatowego, w świecie śmiertelników zaś lokować *sacrum*[40].

Podobną rolę – centralnego, świętego miejsca domostwa – odgrywa stół w poemacie polskiego wieszcza. Organizuje przestrzeń dosłowną, konstrukcje świata przedstawionego i symboliczną owego dzieła. Przygotowywanie uczty, przyrządzanie potraw, wreszcie samo ich spożywanie, towarzyszy wszystkim ważnym wydarzeniom życia w Soplicowie, a i samo staje się wydarzeniem. Staropolska uczta inicjuje fabułę i kończy ją. Jedną z pierwszych wiadomości obwieszczonych z okazji powrotu Tadeusza do domu jest ta, że Wojski wydaje wieczerzę dla „licznych gości"; poemat kończy opis zachodu słońca, polonez i wznoszenie toastów podczas uczty zaręczynowej. Wszystko to uwiarygodnione ostatnimi słowami poematu, stwierdzeniem jego „gospodarza"[41], Mickiewiczowskiego „ja" wyznającego: „I ja tam z gośćmi byłem, miód i wino piłem/ A com widział i słyszał, w księgi umieściłem" (XII, w. 862-863).

Obraz ucztowania – spożywania pokarmu – postawiony obok innych wydarzeń spina poemat klamrą kompozycyjną – otwiera i zamyka krąg doświadczeń mieszkańców Soplicowa – stoi na początku i końcu opowieści, jest jego alfą i omegą. Biesiadowanie przy wspólnym stole zakreśla w konstrukcji utworu okrąg, przekładając to na język antropologii – tworzy skosmizowaną enklawę, miejsce bezpośredniej obecności lub możliwego kontaktu z *sacrum*, oddzielonego od sfery chaosu, *profanum*, wyznacza granice odnalezionego w ejdetycznym, uświęconym wspomnieniu raju dzieciństwa, Eidosu Litwy, Pełni, Litwy-Księgi.

Obrzędowy charakter znajdowania się w zakreślonym kołem środku – w centrum – podczas biesiadowania w Soplicowie zostaje wpisany w powtórzoną kilkukrotnie frazę otwierającą opisy wspólnego spożywania: „Goście weszli w porządku i stanęli kołem" (I, w. 300; II, w. 700; V, w. 315 – podkr. M. B.-J.). Mieszkańcy Soplicowa kołem będą się gromadzić podczas kolacji i obiadu, ale także krzątać „około śniadania" (II, w. 478 – podkr. M. B.-J.). Wszystkie, kolejno prezentowane posiłki: kolacje, śniadanie, obiady, układają się w powtarzany

[40] Tamże.

[41] Określenie Kazimierza Wyki, *„Pan Tadeusz". Studia o poemacie*, dz. cyt., s. 153, 300.

cyklicznie porządek wyznaczany rytmem dnia (od wschodu do zachodu słońca). Zakreślają niemające początku i końca koło zgodne z cyklem Matki Natury – Świata stworzonego przez Boga. Znajdując się przy wspólnym stole, biesiadujący w Soplicowie lokują się w samym *axis mundi*. Sceny ucztowania wpisują się tym samym w szereg fantazmatycznych, Mickiewiczowskich wyobrażeń przedstawiających człowieka w centrum, w rdzeniu świata – „w środku niebokręga"[42].

Odwzorowaniem wpisanej w soplicowskie biesiadowanie symboliki koła, zamkniętego kręgu, jest także „wielki serwis" (XII, w. 26), na jakim podawane są potrawy podczas uczty zaręczynowej. To rozmieszczony na planie koła „przedmiot wszystkich przedmiotów", „fenomen doskonały" – jak określił go Karol Samsel, konstatując, że nieprzypadkowo usytuowany został w finale poematu, gdyż podobnie jak polonez i koncert Jankiela – „jest nie tylko punktem – lecz także ośrodkiem, centrum retencyjno-fantastycznym utworu"[43]. Wydobyty ze skarbca zajmuje „środek stoła/ Ogromnym kręgiem na kształt karetnego koła" (XII, w. 33-34 – podkr. M. B.-J.); w samym jego środku „czernieje" „ogromny bór konfiturowy,/ Stronami domy, niby wioski i zaścianki/ Okryte zamiast śronu cukrowymi pianki;/ Na krawędziach naczynia stoją dla ozdoby/ Niewielkie z porcelany wydęte osoby" (XII, w. 38-42). To odczytana symbolicznie makieta przestrzeni domu wpisanej w poemat.

Serwis ustawiony w środku stołu na planie koła. Oto środek środka – absolutne centrum[44] – zakreślone, zamknięte kręgiem – chroniącym

[42] Na ten fantazmat wyobraźni Mickiewicza zwraca uwagę Jarosław Ławski: „Cechą Mickiewicza – notuje – jest stąpienie w tę nadrzeczywistość Centrum, Środka, odnalezienie się w środku wizji kosmicznej, ontycznej, metafizycznej. Jego człowiek nie szybuje nad Ziemią niczym Kain Byrona, nie wspina się na szczyty, jak Manfred czy Kordian, lecz pozostaje (przynajmniej na początku) w >nizinnej<, przebogatej znaczeniowo, metafizycznie głębokiej, aksjologicznie zdualizowanej (dobro – zło), przyrodzonej przestrzeni danego mu oto do życia teraz miejsca, łona matki Natury. Oś świata przecina ten punkt tam, gdzie właśnie jest podmiot", tenże, *„…i młode ich lata*..., dz. cyt., s. 394.

[43] W swojej fenomenologicznej lekturze *Pana Tadeusza* Karol Samsel przyznaje obrazowi serwisu w poemacie wyjątkową rolę. To jeden z trzech – obok koncertu Jankiela i poloneza – „szczytów fenomenologicznych" całego poematu. Zob. *Fenomenologia w „Panu Tadeuszu". Dzieło Mickiewicza w świetle „Medytacji kartezjańskich" Husserla*, [w:] *„Pan Tadeusz". Poemat – Postacie – Recepcja*…, dz. cyt., s. 109-114.

[44] Figura koła wpisana jest także w przestrzeń matecznika (por. I. Jokiel, *Litewski raj*, [w:] taż, *Lornety i kapota. Studia o Mickiewiczu*, Opole 2006, s. 199) i poloneza (por. J. Ławski, dz. cyt., s. 424-425).

to, co w jego wnętrzu, oddzielającym *sacrum* od sfery chaosu. Podobnie usytuowana jest przestrzeń całego metafizycznego domostwa w poemacie. Obejmuje ona kolejne centrycznie układające się kręgi. W serwisie centralne miejsce zajmuje „ogromny bór konfiturowy" (w. 38 – podkr. M. B.-J.) – „udający przewybornie" (w. 37) Soplicowski las, knieję, puszczę, matecznik. Dookoła niego ustawione są porcelanowe „domy, niby wioski i zaścianki" (w. 39) – soplicowski dwór, chata Maćka Dobrzyńskiego i inne siedziby (zamek, karczma, kościół, chatka leśnika, kapliczka leśna). Na straży tego porządku stoją porcelanowe figurki, pozostają w tle, z boku, „na krawędziach naczynia" (w. 41), „dla ozdoby", „jakoby aktory na scenie" (w. 43). „Cóż przedstawiają?" pyta gospodarz poematu – bohaterów, biesiadujących przy stole? Wszak ci przyglądają się serwisowi („Tymczasem goście, potrawy czekający w sali,/ Z zadziwieniem na wielki serwis pooglądali", w. 25-26), spoglądają więc na siebie samych, czy raczej na aktorów odzwierciedlających ich własne losy na scenie arcyserwisu – kosmicznego uniwersum – idealnej, wyjętej spod działania czasu, nieskończonej Pełni? Oto bowiem serwis – odwzorowanie Mikrokosmosu – „jak planeta koniecznym obrotem,/ Zmienia porę" (Ks. XII, 173 – podkr. M. B.-J.), lato wchodzi w jesień. Zmieniający się na kształt kolejnych pór roku serwis zakreśla krąg nadając sakralność temu, co znajduje się w jego wnętrzu – ciągłość cykli odnawiania świata, które zgodnie z antropologicznym znaczeniem „przedstawiają sobą ideę nieskończoności i jednocześnie pełni, niepodzielności, jaka charakteryzuje świat rajski przed upadkiem w czas"[45].

Na przestrzeń serwisu, jego kolejne, układające się koncentrycznie, sakralne kręgi, składają się wszystkie siedziby w Soplicowie – domy-centra. Ostatnim akordem tej ekspozycji, jej centralnym, najbardziej wewnętrznym punktem pozostaje matecznik, najgłębsza symboliczna przestrzeń prezentowana w poemacie[46]. To mityczne praschronienie, o jakim mowa w księdze czwartej. Podobnie jak opis arcyserwisu, jego „figur" i „ruchów" – wystylizowana na baśń opowieść o mateczniku – wtrącona jest w tok narracyjny, stanowi jakby odrębną historię, wyróżnia się względną samodzielnością kompozycyjną. To

[45] P. Kowalski, *Leksykon*…, dz. cyt., s. 231.

[46] Na temat symbolicznej przestrzeni w poemacie zob. A. Waśko, *Powrót do „centrum polszczyzny". O przestrzeni symbolicznej w „Panu Tadeuszu"*, „Pamiętnik Literacki" 1987, z. 1, s. 99-125.

miejsce, które na planie arcyserwisu znajduje się w samym jego środku, ale najpierw samo stanowi „sam środek" litewskiej puszczy. Usytuowane jest w „jądrze gęstwiny" (IV, w. 480), najgłębszej jego „głębi" (w. 487), miejscu ukrytym i niedostępnym dla człowieka – absolutnym centrum. Przypomnijmy, jest to kraina „bardzo piękna i żyzna" (IV, w. 510). Wszystkie gatunki zwierząt żyją tu „jak w arce Noego" (w. 514), „ukryte w jądrze puszczy" (w. 525), do której droga dla człowieka jest zamknięta. To mityczna kraina szczęśliwości gwarantująca bezpieczeństwo i schronienie, ale niedostępna dla człowieka – symboliczne wyobrażenie Raju.

W jego otchłani, semantycznym układzie, opartym – podobnie jak serwis – na archetypicznych tematach przestrzennych: koła i środka, Irena Jokiel widzi zaszyfrowaną ideę powrotu do „domu Ojca", ojczyzny wszystkich ludzi, wyraz tęsknoty za utraconym na zawsze rajem i chęć powrotu do niego[47]. Idei powrotu, jaka przenika wszystkie płaszczyzny dzieła (obejmuje wszystkie jego kręgi – od prywatnego, poprzez dom – ojczyznę prywatną, szerszą ojczyznę, aż po dom jako utracony przez człowieka na zawsze raj, ale też wpisany w poemat obraz domu metafizycznego, dzięki któremu uobecnia się idea powrotu ludzi do archetypicznego miejsca utraconej szczęśliwości) od Inwokacji po Epilog.

Pierwsza zaprezentowana uczta na zamku ma miejsce po „powrocie panicza". Tadeusz po kilkuletniej nieobecności w domu, latach spędzonych „na naukach", powraca z obcego *orbis eksterior* i podejmowany jest „u siebie" przy stole, wraz z innymi gośćmi, „towarzystwem", które także przybyło do dworu „na sądy graniczne" (I, w. 175). Kolację „bezpośrednio" w warstwie fabularnej poprzedza obraz gości wracających z lasu („Właśnie z lasu wracało towarzystwo całe" (w. 210) w chwili, gdy „Słońce ostatnich kresów nieba dochodziło" (I, w. 186). Do domu, na zasłużony posiłek wraca Sędzia – właściciel, a wraz z nim, „W ślad gospodarza wszystko ze żniwa i z boru,/ I z łąk, i z pastwisk razem wracało do dworu" (w. 234-235), „Wszystko bieży ku studni, której ramię z drzewa/ Raz po raz skrzypi i napój w koryta rozlewa" (w. 240-241). Po trudach dnia, ciężkiej pracy, całe jestestwo wraca do domu na zasłużony odpoczynek i posiłek.

Także śniadanie opisane w drugiej księdze odbywa się po powrocie z polowania. Panujący w domu Sopliców „szmer" i „gwar wesoły", jaki

[47] I. Jokiel, *Litewski raj*…, dz. cyt., s. 205.

usłyszał Hrabia „Był to znak, że wracają goście z polowania/ I krzątała się służba wokoło śniadania" (II, w. 477-478). Podobnie obiad podawany jest na dźwięk dzwonu, kiedy wszyscy wracają z grzybobrania. W południe dzwon – symbol otwarcia czasu świątecznego, niezwykłego, rzeczywistości, która staje się epifanią *sacrum*[48] – przywołuje wszystkich „echem z głębi cichych lasów" (III, w. 682); „krzyczący z poddasza,/ Gości i czeladź domu na obiad zaprasza" (III, w. 689-690). Drugą kolację na zamku anonsuje „dzwonek z Soplicowa", przerywając umizgi Telimeny i Tadeusza w świątyni dumania, daje „Hasło wieczerzy: pora powracać do domu" (V, w. 289 – podkr. M. B.-J). Także Asesor i Rejent wracają do domu, by przy stole obwieścić koniec kłótni: „Więc wracali do domu oznajmić za stołem,/ Że się skończył spór między Kusym a Sokołem" (XI, w. 569-570).

Wreszcie wielki powrót generałów do ojczyzny – oczekiwana i newralgiczna scena poematu – poprzedzona znakami przyrody – powrotem ptaków – wiosną – powrotem życia na ziemię – kończy się wspólnym biesiadowaniem na wielkiej uczcie staropolskiej podczas zaręczyn. Biesiada Wojskiego jest wystawiana z okazji uroczystości kościelnej (święta Matki Boskiej Kwietnej) i rodzinnej (zaręczyn trzech par), a także z okazji powrotu do kraju wodzów i żołnierzy, na życzenie generała Dąbrowskiego, który „oświadczył z wieczora,/ że chce mieć obiad polski" (XI, w. 107-108).

Soplicowski stół i biesiadowanie przy nim, radosne ucztowanie są integralną częścią wielkiej, symbolicznej konstrukcji metafizycznego domostwa w *Panu Tadeuszu*, do którego powracają postaci niniejszego dzieła z bardziej lub mniej oddalonych od niego miejsc. Bohater Soplicowa to *homo viator* wracający ze świata, który już jako *homo domesticus* doświadcza jego wartości przy stole – świętym centrum domu. I, jeśli odczytywać poemat w kategoriach idealistycznych, widzieć w nim utrwalony obraz przeszłości, który jednocześnie jest zapisem przyszłości, mającej znamiona eschatologiczne, rajskie, to ucztowanie przy soplicowskim stole będzie się jawiło także jako zapowiedź radosnego biesiadowania *homo peregrinus* w Raju, w domu Ojca, w Królestwie Bożym.

Uczta jest niezbywalnym elementem wpisanej w poemat wizji świata, traktowanego przez Mickiewicza jako odbicie świętości Boga, świata, w którym

[48] P. Kowalski, *Leksykon…*, dz. cyt., s. 121.

zapisany jest Boski Wzór Rzeczywistości, archetypiczny ład. W mesjańskiej wizji przyszłości, jaką stanowi Inwokacja i dwie ostatnie księgi, ów ład zostaje przywrócony. Wielkie zaręczynowe ucztowanie to apogeum ekspresji tej radości, harmonii, powszechnego pokoju, jedności, wspólnoty, nowego ładu wraz z nowym niebem i ziemią – eschatonu.

Wskazując na mesjański sens tańczonego w Soplicowie Poloneza, Jarosław Ławski zanotował: „Przez XII ksiąg ludzie Soplicowa spierają się, walczą, flirtują, błądzą, grzeszą i przeżywają ekspiacje, tak by w końcu zjednoczyć się w tańcu”[49]. I…, przy wspólnym stole, od którego goście odchodzą na czas tańca i do którego wracają by dalej ucztować – świętować w nieprzerwanej boskoludzkiej harmonii. Wraca „strudzona” Zosia: „Idzie do stołu gościom nalewać kielichy” (XII, w. 842). Wraca szlachta, która „ciągle pije i wiwaty wznosi” (w. 856). Wraca w uwznioślającym wspomnieniu gospodarz poematu – Mickiewiczowskie „ja” – ów demiurg, który zamknie poemat słowami: „I ja tam z gośćmi byłem, miód i wino piłem” (w. 862). Wraca także czytelnik, by na czas lektury poematu znaleźć się w soplicowskim centrum świata, wielowymiarowej Litwie-Edenie.

**Wielkie święto życia – boski ład istnienia**

Zaprezentowany w pierwszej części referatu inwentarz scen biesiadnych w poemacie wpisuje się w jego linearne odczytania eksplikujące wykreowany tu świat codzienności, bez jego uzasadnienia metafizyczno-egzystencjalnego. Soplicowskie ucztowanie w zależności od nastawienia czytelnika, wizji reprezentowanego świata, jego poczucia estetyki, przyjętej perspektywy jawi się albo jako pełen kunsztu zwyczaj staropolski, albo też prezentacja, czy nawet pochwała (bo przecież z wyraźną akceptacją „ja” poematu) realistycznej, miejscami może nawet wulgarnej, nieobyczajnej strony życia – nadmiernego jedzenia i picia. *Pan Tadeusz* to przecież – trzeba tu sięgnąć po banał – dzieło niezwykle pojemne, wielowymiarowe, wielostronne – i chcąc uciec się do autorytetu – mieści w sobie „prawdziwy kosmos myśli i stylów, kategorii estetycznych, idei, symboli *etc.*”[50]. Dlatego też, każdy – pisze eksplorator Eidosu

[49] J. Ławski, *„…i młode ich lata…*, dz. cyt., s. 427.

[50] Tamże, s. 437.

Litwy w poemacie, Jarosław Ławski – może znaleźć w nim „to, czego, szuka". Świat Mickiewiczowski – wyjaśnia badacz –

> [...] ma tu swą realną, zmysłowo dostępną powierzchnię i eidetyczną, idealną, „boską" głębię, której dostrzeżenie, wydobycie zależy od patrzącego i od momentu patrzenia. Między powierzchnią zjawisk a wymiarem eidetycznym nie ma przepaści wynikającej z tego, iż w jednej rzeczy ów głęboki wymiar jest, a w innej go nie ma, lecz tylko przepaść, różny dystans między patrzącym a oglądanym. W całej naturze – w każdym kamieniu, rzeczy, człowieku tego świata – tkwi panenteistycznie pojmowane światło boskości, idealny wzór, ziarno idei[51].

W związku z ową dwoistością każdego elementu Pana Tadeuszowej rzeczywistości uprawnionym jest – odnotuje inny autor metafizycznej lektury wieszcza, utworu Jan Tomkowski – czytać go „smakując barszcz i bigos, zachwycając się pejzażami, przyznając, że Wenecja nie tak piękna jak polski, litewski, białoruski las, a zachód słońca na Seszelach czy Dominikanie naprawdę ma mniej uroku niż świt nad Nowogródkiem. […] czytając – ciesząc się, że w *Panu Tadeuszu* Mickiewicz zszedł na ziemię z tych ciemnych mistycznych obłoków okrywających *Dziady* […][52]. I zaraz doda:

> Można tak, ale można też inaczej, kręcąc nosem na owe nieco podejrzane arkadyjskie realia, ryzykując i wydziwiając, że możne nie wszystko tu się zgadza, a zgadzać nie może, bo tak naprawdę jedynie czytelnik naiwny zaniesie poemat pod strzechy i dojdzie do wniosku, że chodzi w nim o prawdziwego niedźwiedzia, najprawdziwsze na świecie prawdziwki i skrwawioną szablę, co zawsze *„pro publico bono"* była używana. Można i tak kochać *Pana Tadeusza*, ale można kochać również inaczej[53].

Jeśli więc mamy „kochać" *Pana Tadeusza*, także za wpisane weń obrazy biesiadowania, pozostaje pytanie zadane przez Tomkowskiego – jak to robić? By nie zatrzymać się jedynie na powierzchni, nie pozostać wyłącznie kolekcjo-

51 Tamże, s. 368.

52 J. Tomkowski, „*Pan Tadeusz". Poemat metafizyczny*…, dz. cyt., s. 3.

53 Tamże, s. 33-34.

nerem ubranych w piękną językową szatę realiów, pomijając ich eidetyczną, idealną, „boską" głębię trzeba podążyć wyznaczonym już przez wnikliwych jej interpretatorów, jedynie możliwym, acz ryzykownym, traktem lektury ontologicznej. W świetle tych ustaleń soplicowskie biesiadowanie, piękna staropolska tradycja i kunsz uznać należy – odpowiadając na pytanie postawione w tytule szkicu – za integralną część boskiego ładu istnienia – wielkiego święta życia.

**Bibliografia**

Bachórz J., *Jak pachnie na Litwie Mickiewicza i inne studia o romantyzmie*, Gdańsk 2003.

Bąbel A. M., *Muza z warząchwią. Uwagi o literaturze i kulinariach*, Warszawa 2004.

Burzka-Janik M., *W poszukiwaniu centrum. Dom i bezdomność w życiu i twórczości Adama Mickiewicza*, Opole 2009.

Czerska T., *Ocalić ład istnienia? Sakralizacja codzienności w literaturze Kresów (Miłosz, Konwicki, Żakiewicz),* [w:] *„Pan Tadeusz" i jego dziedzictwo. Recepcja*, red. Bogusław Dopart, Kraków, 2006.

*Dawne obyczaje i zwyczaje szlachty i ludu wiejskiego w Polce i w ościennych prowincjach*, Warszawa 1860 (reprint Warszawa 1987).

Dopart B., *Romantyzm polski: pluralizm prądów i synkretyzm dzieła*, Kraków 1999.

Giergielewicz M., *Gastronomia Mickiewicza i jej rodowód literacki*, przedrukowany [w:] Mieczysław Giergielewicz, *Studia i spotkania literackie*, Warszawa 1983.

Górski K., *Wstęp*, [w:] Adam Mickiewicz, *Pan Tadeusz czyli ostatni zajazd na Litwie. Historia szlachecka z r. 1811 i 1812 we dwunastu księgach wierszem*, oprac. Konrad Górski, wyd. 2 poprawione, Wrocław 1989.

Jarosińska I., *Kuchnia polska i romantyczna*, Kraków 1994.

Jokiel Irena, *Litewski raj*, [w:] Irena Jokiel, *Lornety i kapota. Studia o Mickiewiczu*, Opole 2006.

Kowalski P., *Leksykon znaki świata. Omen, przesąd, znaczenie*, Warszawa–Wrocław 1998.

Kowecka E., *W salonie i w kuchni. Opowieści o kulturze materialnej pałaców i dworów polskich w XIX w.*, Warszawa 1984.

Krukowska H., *„Pan Tadeusz" jako poezja czysta. Studia i szkice o Mickiewiczu*, Białystok 2016.

*Księga w 170. rocznicę wydania „Ballad i romansów" Adama Mickiewicza*, pod. red. Jacka Kolbuszewskiego, Wrocław 1993.

Kulczycka D., *Natura i przestrzeń. Znaczenie symboliczne w „Panu Tadeuszu" Juliusza Słowackiego,* „Almanach Historycznoliteracki" 1998, t. I.

Lechoń J., *O literaturze polskiej*, Londyn 1942.

Libera Z., *Mickiewicz*, Zielona Góra 2015.

Ławski J., *Marie romantyków. Metafizyczne wizje kobiecości. Mickiewicz – Malczewski – Krasiński*, Białystok 2003.

Łeńska-Bąk K., *„Powiedz mi , co jesz, a powiem ci, kim jesteś". Wprowadzenie*, [w:] *Pokarmy i jedzenie w kulturze. Tabu, dieta, symbol*, pod. red. Katarzyny Łeńskiej-Bąk, Opole 2007.

Mickiewicz A., *Listy. Część pierwsza 1815–1829*, [w:] Adam Mickiwicz, *Dzieła*, wydanie rocznicowe 1798–1998, t. XIV, Warszawa 1998.

Mickiewicz A., *Pan Tadeusz czyli ostatni zajazd na Litwie. Historia szlachecka z r. 1811 i 1812 we dwunastu księgach*, [w:] Adam Mickiewicz, *Dzieła*, t. IV. Wydanie rocznicowe 1798–1998, Warszawa 1998.

Miłosz C., *Ziemia Ulro*, Warszawa 1982.

Norwid C., *Pisma wybrane*. Tom 5. *Listy*. Wybrał i opracował Juliusz Wiktor Gomulicki, Warszawa 1968.

*„Pan Tadeusz". Poemat – Postacie – Recepcja*, red. naukowa Andrzej Fabianowski, Ewa Hoffmann-Piotrowska, Warszawa 2016.

*„Pieśni ogromnych dwanaście…". Studia i szkice o „Panu Tadeuszu"*, pod. red. Marka Piechoty, Katowice 2000.

*Pismo święte Starego i Nowego Testamentu w przekładzie z języków oryginalnych*, oprac. zespół biblistów polskich z inicjatywy Benedyktynów Tynieckich, Poznań–Warszawa 1989.

Przyboś J., *„Historia szlachecka" czyli baśń*, [w:] Julian Przyboś, *Czytając Mickiewicza*, Warszawa 1998.

Rymkiewicz J. M., *Mickiewicz, czyli wszystko. Z Jarosławem Markiem Rymkiewiczem rozmawia Adam Poprawa*, Warszawa 1994.

Słowacki J., *Raptularz*, [w:] Juliusz Słowacki, *Dzieła*, pod. red. Juliana Krzyżanowskiego, T. XI. *Pisma prozą, część pierwsza*. Oprac. Władysław Floryan, Wrocław 1952.

Symanderska H., *Sekret kucharski czyli co jadano w Soplicowie*, Warszawa 1999.

Waśko A., *Powrót do „centrum polszczyzny". O przestrzeni symbolicznej w „Panu Tadeuszu"*, „Pamiętnik Literacki" 1987, z. 1.

Wyka K., *„Pan Tadeusz". Studia o poemacie*, Warszawa 1963.

Zathey H., *Uwagi nad „Panem Tadeuszem" Adama Mickiewicza*, Poznań 1872.